Europejczycy winni



Komentarz Eleison nr DCCXCVI (796)

15 października 2022 [**https://fsspxr.wordpress.com/komentarze-eleison/**](https://fsspxr.wordpress.com/komentarze-eleison/)

Komentarze Eleison Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Ryszarda Williamsona

Jest stare dobre przysłowie, być może chińskie, które mówi: „Mądry człowiek obwinia siebie, głupiec obwinia innych”. Nie oznacza to, że inni nigdy nie są winni, ale kiedy uznam, że ponoszę choćby część winy, to mogę sam być zdolny zrobić przynajmniej coś w tej sprawie, podczas gdy często ryzykuję, że będę bezsilny, próbując nakłonić tych, których chcę obwinić, do zrobienia czegokolwiek. Na przykład w dzisiejszym pędzie ku potencjalnej katastrofalnej trzeciej wojnie światowej niektórzy Europejczycy ulegają pokusie obwiniania Stanów Zjednoczonych lub Żydów stojących za Stanami Zjednoczonymi za samobójczą ślepotę narodów europejskich, zachowujących się jak marionetki Stanów Zjednoczonych. Ale w szerszej perspektywie Europejczycy byliby mądrzejsi, gdyby obwiniali samych siebie.

To prawda, że Żydzi sprawują ogromną władzę w Stanach Zjednoczonych, tak że według doniesień czterech z pięciu członków gabinetu, przy pomocy którego prezydent Biden rządzi krajem, to Żydzi, co bez wątpienia jest jednym z powodów, dla których zyskał on przydomek „Prezydent Bidenstein”. Ale któż jest odpowiedzialny za wybór prezydenta Bidena, lub

przynajmniej za to, że nie wystąpił przeciwko totalnemu oszustwu jego „wyboru” w 2020 roku, jeśli nie naród amerykański jako całość? A jeśli Europejczycy chcą obwiniać Amerykanów jako całość, to kim są Amerykanie, jeśli nie zasadniczo potomkami Europejczyków, którzy wyemigrowali za Atlantyk od czasów reformacji? Czyż odpowiedź Charlesa Coulombe’a na pytanie, kto jest kluczową postacią w historii USA, choć zaskakująca na pierwszy rzut oka, iż **jest nią Anglik – król Henryk VIII,** nie jest w rzeczywistości bardzo słuszna? Coulombe nazwał swoją historię Stanów Zjednoczonych „Postępem Purytanów”. Religia ma tu bowiem decydujące znaczenie.

Bliżej naszych czasów, kto inny, jak nie Europejczyk, podpisał Deklarację Balfoura, obiecującą Żydom Ziemię Świętą, jeśli wciągną USA w I wojnę światową po stronie Anglii i Francji? I kto, jeśli nie Europejczycy, dla osiągnięcia tego samego celu, zaaranżowali podstępne zatopienie „Lusitanii” ? Kto, jeśli nie Europejczycy, był odpowiedzialny za to, że amerykańscy żołnierze przechylili szalę wojny na niekorzyść Niemiec w 1918 roku, zapewniając tym samym, że amerykańscy dyplomaci, z ich prezydentem Wilsonem, odegrają również zdecydowaną rolę w kształtowaniu Traktatu Wersalskiego w 1919 roku, który miał doprowadzić do wybuchu II wojny światowej?

A kiedy wybuchła w 1939 roku, co stało się wielką nadzieją Europy, by przeciwstawić się potędze militarnej odrodzonych Niemiec, jeśli nie ponowne sprowadzenie na pomoc Stanów Zjednoczonych, co też prezydent Roosevelt osiągnął podstępem w Pearl Harbour w 1941 roku? A po II wojnie światowej, kto, jeśli nie Europejczycy, polegał na Stanach Zjednoczonych, aby utworzyć i w dużej mierze zapłacić za sojusz obronny NATO, aby chronić Europę Zachodnią przed groźbą inwazji Armii Czerwonej ZSRR? Czy można winić prezydenta Trumpa za to, że chciał, aby Europa płaciła za swoją własną obronę?

Ale dlaczego Amerykanie mieliby rację uważając Europejczyków, wtedy i teraz, za zbyt tchórzliwych i zniewieściałych, by byli w stanie sami bronić „Zachodu”? Ponieważ, jak powiedział

Hilaire Belloc: „Wiara to Europa, a Europa to wiara”. Tymczasem Europa stale traci Wiarę, w szczególności od czasu reformacji, która otworzyła drogę judeomasonerii do rozpoczęcia przekształcania „chrześcijaństwa” w „cywilizację zachodnią”, poprzez proces dekadencji, który osiągnął swoje apogeum wraz z Soborem Watykańskim II (1962-1965). To nie Potomac, rzeka Waszyngtonu, stolicy USA, ale cztery kraje Renu, które wpadły do rzymskiego Tybru: Francja, Niemcy, Holandia i Belgia.

Europejczycy mogą zarzucić Soborowi Watykańskiemu II „amerykanizację” Kościoła, i jest w tym sporo racji. Amerykańscy kardynałowie i biskupi na Soborze energicznie promowali przyjęcie przez Kościół Katolicki ideału „wolności religijnej” z ich własnego kraju, nie mieli oni jednak większości głosów na forum Soboru. Kto miał? **Francuzi, Niemcy, Holendrzy i Belgowie.** To właśnie oni doprowadzili do chwilowego zwycięstwa liberalizmu nad Kościołem katolickim, ale miejmy cierpliwość. Wszechmogący Bóg nie powiedział jeszcze ostatniego słowa.

„To mnie prawie zabiło” czyli o hipokryzji naganiaczy



Były francuski kandydat na prezydenta wstrząsa światem: „Macron i większość parlamentarzystów nie jest zaszczepiona”

„Szczepionka prawie mnie zabiła” – powiedział polityk Jean Lassalle, który po otrzymaniu eksperymentalnych zastrzyków musiał przejść cztery operacje serca.

W niedzielnym wywiadzie dla NTD były francuski kandydat na prezydenta Jean Lassalle, oskarżył prezydenta Emmanuela Macrona i innych członków francuskiego rządu o kłamstwa na temat ich statusu „szczepienia” przeciwko Covid.

We Francji „niezaszczepieni” obywatele doświadczyli jednych z najbardziej drakońskich środków covidowych. Na przykład paszport szczepionkowy był obowiązkowy w wielu centrach handlowych, w których mieści się wiele supermarketów. W rezultacie obywatele nie mogli iść na zakupy, ponieważ nie przyjęli wystarczającej ilości eksperymentalnych zastrzyków. Tłumy protestujące przed francuskimi targowiskami można zobaczyć na poniższym filmie:

Cztery operacje serca

Lassalle nie wiedział, że Macron i większość francuskich deputowanych nie byli zaszczepieni. Przyjął szczepionkę od Janssena (Johnson & Johnson), ponieważ jako członek parlamentu czuł się do tego zobowiązany i głęboko tego żałuje. „Ta szczepionka prawie mnie zabiła” – powiedział. Po otrzymaniu eksperymentalnych zastrzyków, polityk musiał przejść cztery operacje serca.

„Dostałem szczepionkę Johnsona, która prawie mnie zabiła, która uszkodziła moje serce. Tak więc od 3 stycznia tego roku miałem już cztery operacje. I jest tu też klinika Ambroise Paré, gdzie pracuje specjalista chirurg, któremu udało się umieścić uszka serca [*fragment przedsionka serca -tłum.*] na miejscu, aby mogły normalnie funkcjonować. W przeciwnym razie

z pewnością byłbym martwy – powiedział Lassalle.

Kiedy reporterka NTD, Ying Huang, zapytała Lassalle'a, dlaczego wziął zastrzyk przeciw covid, ten odpowiedział, że wykonywał swoją pracę i nie miał pojęcia, że Macron i inni urzędnicy rządowi nie zostali zaszczepieni:

> *„Ponieważ byłem parlamentarzystą i nie chciałem sprawiać wrażenia, że nie wykonuję tego, co do mnie należy. Ale nie wiedziałem, że Emmanuel Macron nie był zaszczepiony. Nie wiedziałem, że większość członków rządu też nie, i nie wiedziałem, jak wielu moich kolegów parlamentarzystów również. Chciałem dać przykład".*

„Udowodniłeś, że szczepionki powodują poważne skutki uboczne" – powiedziała prowadząca wywiad Ying Huang. – „Poważne skutki uboczne" – powiedział Lassalle. "Prawie umarłem."

Czy Macron naciskał na przyjęcie szczepienia tylko tych francuskich parlamentarzystów, których uważał za przeciwników politycznych?

Obłudny Macron

Kontrolowany przez Światowe Forum Ekonomiczne, prezydent Francji jest absolwentem szkoły „Młodych Globalnych Liderów" prowadzonej przez globalistę Wielkiego Resetu, Klausa Schwaba. Jak informowaliśmy już wcześniej na stronach RAIR Foundation USA.

Na początku tego roku będąc pod presją prezydent Francji obwiniał niezaszczepionych, stwierdzając, że chce ich „wkurzyć" [piss them off] i „w miarę możliwości" ograniczać „dostęp do funkcjonowania w życiu społecznym".

Podczas wywiadu dla Le Parisien Macron wyjaśnił, że niezaszczepione osoby stracą swoje swobody, jeśli się nie zastosują:

> *Musimy im powiedzieć [niezaszczepionym], że od 15 stycznia nie będziecie już mogli chodzić do restauracji, nie będziecie mogli pójść na drinka, napić się kawy, pójść do teatru".*

Macron posuwał się nawet do stwierdzeń, że „antyszczepionkowcy" „podważyli" francuską „solidarność", nie wstrzykując sobie eksperymentalnej terapii genowej. Następnie oczerniał niezaszczepionych, twierdząc, że „nie są już" obywatelami, ponieważ ich „wolność zagraża wolności innych":

> *Ogromna moralna wina antyszczepionkowców: podważają to, co stanowi o solidności narodu. Kiedy moja wolność zagraża wolności innych, staję się nieodpowiedzialny. Osoba nieodpowiedzialna nie jest już obywatelem"*

Nie jest niespodzianką, że prezydent Francji kontrolowany przez Światowe Forum Ekonomiczne jest absolwentem szkoły „Młodych Globalnych Liderów" globalisty Wielkiego Resetu, Klausa Schwaba. „ Jak informowaliśmy wcześniej na stronach RAIR Foundation USA, wielu światowych liderów i szefów korporacji, którzy uczęszczali do szkoły Schwaba, wykorzystało pandemię by załamać gospodarki krajowe i wprowadzać globalną walutę cyfrową.

Źródło

BONUS – pełny wywiad z Jean'em Lassalle. [*Istnieje możliwość włączenia napisów i automatycznego tłumaczenia*].

'Robi się wszystko, aby zniszczyć naszą cywilizację'

„Turbonowotwory” czyli kto sprząta bazy danych

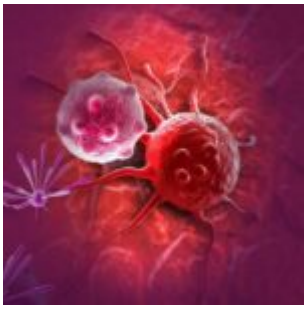

Jak ukrywane są zgony na raka powodowane szczepieniami przeciw Covid

W serii postów na Twitterze The Ethical Sceptic – który sam siebie nazwał byłym oficerem wywiadu i strategiem – przedstawił serię wykresów ilustrujących, w jaki sposób zgony z powodu nowotworów są błędnie określane jako zgony z powodu COVID.

Podejrzewa się, że jest to próba ukrycia faktu, że zastrzyki przeciw COVID spowodowały gwałtowny wzrost liczby zachorowań na raka. The Ethical Sceptic zajmuje się również szczegółowymi danymi w artykule „Houston, mamy problem, część 1” na stronie TheEthicalSkeptic.com [1]

Jak zauważono w jego artykule, siedem z 11 kodów Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób (ICD) śledzonych przez amerykańskie Narodowe Centrum Statystyki Zdrowia – w tym nowotwory – odnotowało gwałtowny wzrost od pierwszego tygodnia kwietnia 2021r.

„*Ta data powstania nie jest koincydencją, ponieważ zbiega się również z kluczowym punktem zwrotnym dotyczącym szczególnej interwencji w organizm u większości populacji USA*”, zauważa The Ethical Skeptic. Innymi słowy, w kwietniu 2021r. duża część amerykańskiej populacji otrzymała pierwsze szczepienie

przeciw COVID.

Rosnąca liczba rozpoznań nowotworów

Poniższy wykres, wyróżniony na Substacku u dr Jennifer Brown [3], ilustruje cykliczny wzór fali diagnoz raka, od stycznia 2015r. do 1 października 2022r. Jak zaznaczono w prawym górnym polu tekstowym:

> *„Powinniśmy być w punkcie lub pobliżu sezonowego nadiru. Zamiast tego jesteśmy w szczycie wszech czasów nadmiaru CA [nowotwór] i zmierzamy w górę. Należy pamiętać, że w raportach CA występuje znaczne opóźnienie, więc prawdopodobnie nie pokazuje to faktycznego nadmiaru”.*

W żadnym momencie w ciągu ostatnich siedmiu lat nie widzieliśmy takiego wskaźnika nowych diagnoz raka. Czy to wina COVID? Prawdopodobnie, o ile nie uda nam się zidentyfikować innego szeroko rozpowszechnionego czynnika środowiskowego lub ekspozycji, które zostały wprowadzone masowo do populacji na początku 2021r., a które wcześniej nie istniały.

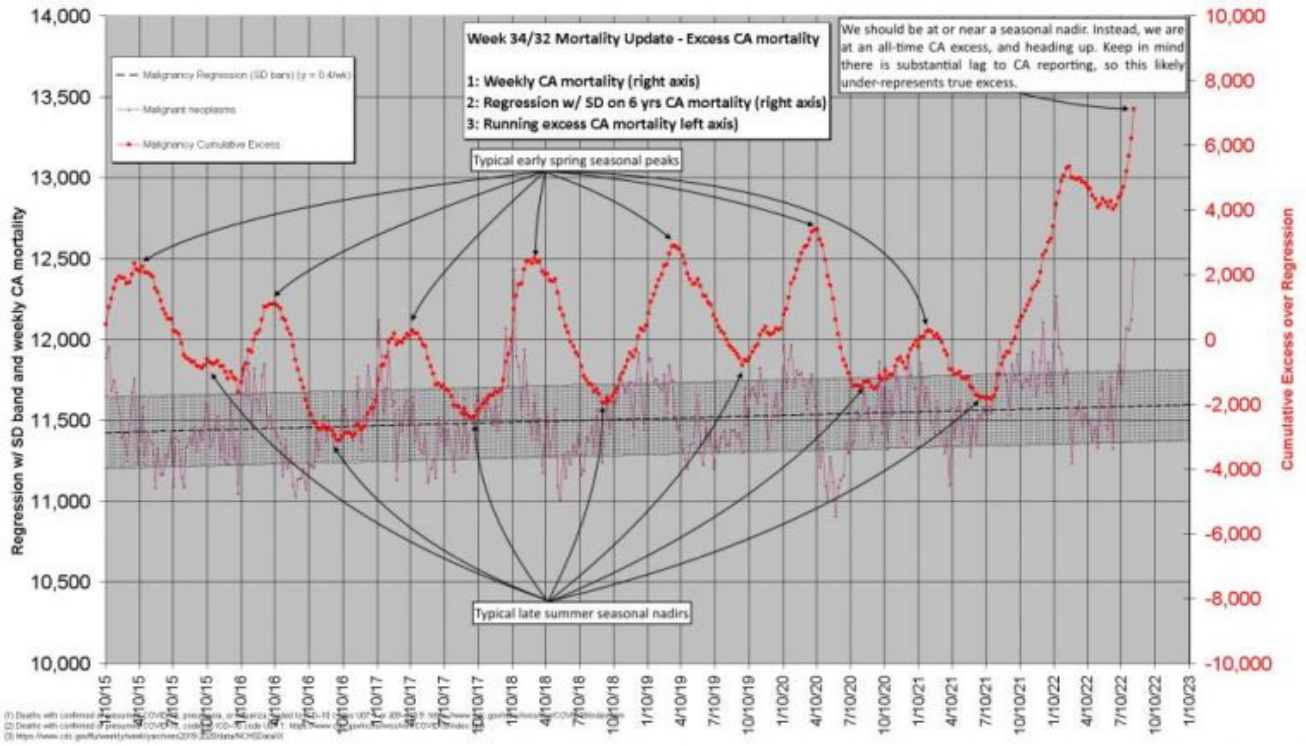

CDC fałszuje rejestry zgonów w celu wyeliminowania sygnału

dot. nowotworów

Zgodnie z analizą danych, jakiej dokonał the Ethical Skeptic z tygodniowego raportu o zachorowalności i śmiertelności w USA (MMWR), amerykańskie Centrum Kontroli i Prewencji Chorób [CDC] filtruje i zmienia oznaczenie zgonów z powodu raka na zgony z powodu COVID od 14 tygodnia 2021r. tak, aby wyeliminować sygnał dot. nowotworów. [4]

Poniższe dwa wykresy, opublikowane na Twitterze 1 i 2 października 2022r., ilustrują sztucznie tłumioną śmiertelność z powodu raka. Jak wyjaśnia The Ethical Sceptic: [5],[6]

> *„Dynamika zestawienia jest złożona, ale zasada jest prosta. Kiedy akt zgonu wymienia nowotwór jako UCoD [podstawową przyczynę zgonu], a COVID jako MCoD [główną przyczynę zgonu] – UCoD i MCoD są zamieniane, a COVID jest wymieniony jako UCoD w 100% (425/tydzień).*

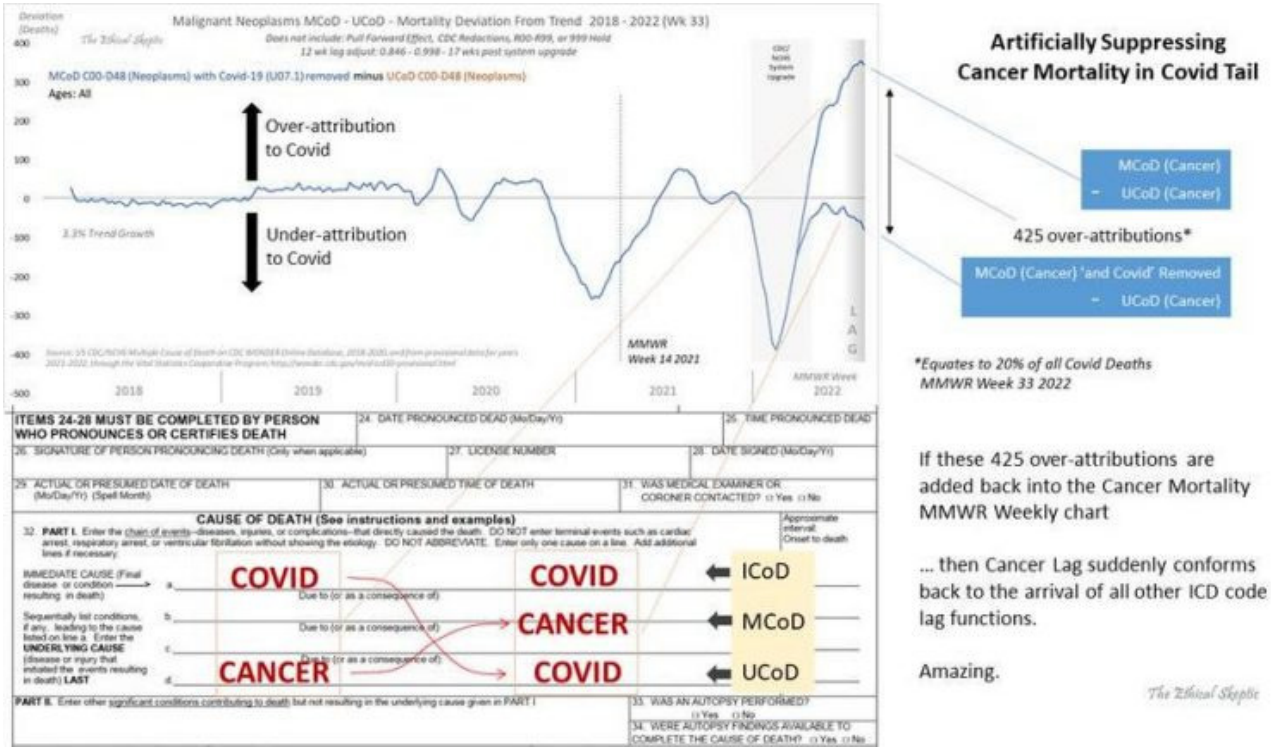

> *„Skutkuje to 20% wszystkich zgonów na COVID każdego tygodnia, a także osób umierających na raka – co jest rażąco wyższe niż powinno być. Jest to wyraźna nadmierna atrybucja = równa się dokładnie różnicy między krzywymi opóźnienia kodu raka i*

wszystkich innych ICD-10”.

„Problemem, przed którym stoi CDC, jest… Co zrobić, gdy śmiertelność COVID nie jest już wystarczająco duża, aby ukryć nadmierną śmiertelność na raka?”

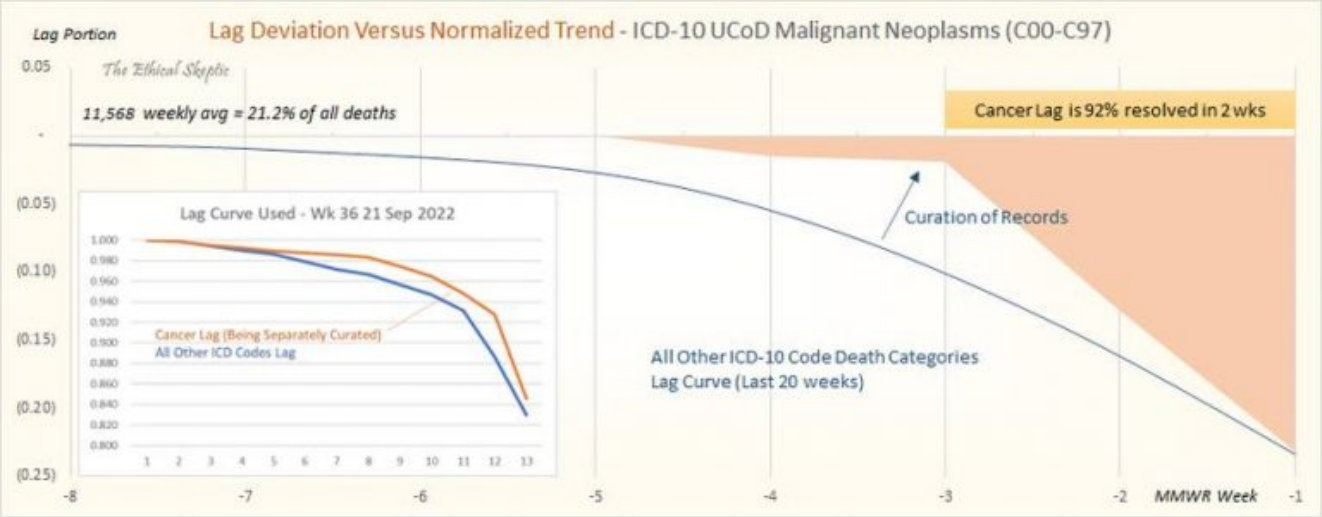

Innymi słowy to, co mówi The Ethical Skeptic, oznacza, że 20% tygodniowych tak zwanych zgonów z powodu COVID to w rzeczywistości zgony z powodu raka, co jest raczej zdumiewające. Ale zamiana podstawowych i głównych przyczyn zgonów, wymieniając COVID jako główną przyczynę, ukrywa (do pewnego stopnia) fakt, że zgony z powodu raka gwałtownie wzrosła.

Według jego analizy, zastrzyk przeciw COVID zabija 7300 Amerykanów tygodniowo. Tymczasem COVID zabija 1740 osób. [7] Więc co takiego CDC obwini, gdy COVID zniknie i nie będą już mogli zamieniać podstawowej i głównej przyczyny zgonu?

Dane Departamentu Obrony wykazały masowy wzrost zachorowań na raka

Niekontrolowane turbodoładowane nowotwory, których establishment medyczny nigdy wcześniej nie widział, pojawiły się dopiero po wprowadzeniu szczepionek przeciw COVID. [8] Dane z Defense Medical Epidemiology Database (DMED), ujawnione

przez adwokata Toma Renza i senatora Rona Johnsona (powyżej), wykazały, że odsetek zachorowań na raka wśród personelu wojskowego i ich rodzin zasadniczo potroił się po wprowadzeniu zastrzyków. [9]

Jak być może pamiętacie, w ciągu kilku dni od ujawnienia danych z DMED, baza danych została przełączona do trybu offline, podobno w celu „zidentyfikowania i skorygowania" rzekomego problemu z uszkodzeniem danych, a kiedy ją przywrócono, dane były już zmienione, aby ukryć te rażąco oczywiste sygnały zagrożenia. [10]

„Turbo-nowotwory" pojawiły się po wprowadzeniu szczepionki przeciw COVID

Na powyższym filmie szwedzka patolog, badaczka i starszy lekarz z Uniwersytetu w Lund, dr Ute Kruger, opisuje zmiany, które osobiście zaobserwowała po szczepieniach na COVID. Na przykład zauważyła: [11],[12]

- Na nowotwory zapadają coraz młodsi pacjenci – największy wzrost dotyczy osób w wieku od 30 do 50 lat
- Rozmiary guzów są drastycznie większe – historycznie, w momencie diagnozowania raka powszechnie znajdowano 3-centymetrowe guzy. Teraz, znajdywane guzy mają regularnie od 4 do 12 centymetrów, co sugeruje, że rosną znacznie szybciej niż normalnie
- Mnogie guzy w wielu narządach stają się coraz bardziej powszechne
- Wzrasta liczba nawrotów i przerzutów – Kruger zwraca uwagę, że wielu pacjentów z rakiem, z którymi się spotyka, było w remisji od lat, by nagle zostać osaczonym przez niekontrolowany wzrost nowotworu i przerzuty wkrótce po szczepieniu przeciw COVID

Tych „turbo-nowotworów", jak nazywa je Kruger, nie można wytłumaczyć opóźnionymi badaniami przesiewowymi na raka z powodu lockdownów i innych ograniczeń związanych z COVID,

ponieważ te czasy już dawno minęły. Pacjenci, mimo że mają dostęp do badań medycznych, jak w minionych latach, wykazują znacząco zaostrzony wzrost guza i badaczka uważa, że □□dzieje się tak, ponieważ nowotwory są „turbodoładowywane" przez wstrzyknięcia mRNA.

Dr Ryan Cole również omówił eksplozję raka (patrz wideo poniżej). Uważa, że □□zastrzyki przede wszystkim przyspieszają już istniejące nowotwory, poprzez deregulację immunologiczną. [13] Zauważył, że nowotwory, które normalnie można by kontrolować i trzymać w ryzach, dając pacjentowi kilka lat wysokiej jakości życia, po zaszczepieniu się przeciw COVID, rak nagle wymykał się spod kontroli i w szybkim tempie prowadził do zgonu.

Dane są tak bardzo zniekształcone, czy kiedykolwiek dotrzemy do prawdy?

Smutna rzeczywistość jest taka, że większość źródeł danych jest na ten moment tak zniekształcona, że □□jest mało prawdopodobne, abyśmy kiedykolwiek byli w stanie poznać całą prawdę. CDC zaczęło manipulować danymi już w 2020 roku i nie przestało. Baza DMED, która historycznie była jedną z najlepszych i najbardziej nieskazitelnych, została teraz zmodyfikowana. Ten sam los spotkał też inne źródła danych.

To już przekracza wszelkie granice, a osoby zajmujące się obróbką danych, tacy jak The Ethical Skeptic, pokazują, jak zła jest sytuacja. Pomysł, że CDC 'upiększa' statystyki, aby ukryć wyraźne sygnały o niebezpieczeństwie, jest przerażający i skrajnie nieetyczny, a jednak to właśnie widzimy. Pytanie brzmi, dlaczego dokładają wszelkich starań, aby chronić tak śmiercionośny produkt? Twoje przypuszczenia są równie dobre jak moje.

Źródła i referencje:

- [1, 2] The Ethical Skeptic August 20, 2022, Part 1

- [3] Doc Brown Substack September 24, 2022
- [4] Gettr The Ethical Skeptic July 16, 2022
- [5] Twitter The Ethical Skeptic October 2, 2022, Corrected chart
- [6] Twitter The Ethical Skeptic October 1, 2022
- [7] Twitter The Ethical Skeptic September 29, 2022
- [8, 13] Steve Kirsch Substack February 5, 2022
- [9] Steve Kirsch Substack February 5, 2022 DMED
- [10] WISPolitics February 10, 2022
- [11] Etana Substack August 4, 2022
- [12] Doctors4CovidEthics.org July 26, 2022

Źródło

KTO PYTA, NIE BŁĄDZI. O żydowskich lewakach w USA udających prawicę



Od lat kilkudziesięciu funkcjonuje sobie w Waszyngtonie komunistyczna lub komunizująca formacja polityczna, przez

siebie przewrotnie (albo dla niepoznaki) zwana neokonserwatywną, a przez prawdziwych konserwatystów zwana neotrockistowską, która dokonała wrogiego przejęcia amerykańskiego konserwatyzmu i konserwatywnych instytucji. U szczytu swej władzy okupowali Biały Dom, Pentagon i wpływowe think-tanki. Dziś są dobrze okopani w ośrodku administracji najbardziej Polsce wrogim – Departamencie Stanu. „Konserwatyzm" neokonserwatystów sprowadza się do skrajnej postawy proizraelskiej oraz zapalczywości w awanturach wojennych. To oni wywołali inwazję na Irak. To oni bronili „demokracji" w Syrii. To oni stali za przewrotem na kijowskim Majdanie.

Wszyscy wywodzą się ze Wschodniej Europy. Wszyscy są synami lub wnukami liderów Komunistycznej Partii USA. Wszyscy odziedziczyli po przodkach ambicje „robienia porządków" w krajach (lub z krajami) swego pochodzenia, tj. Polsce, Rosji, Ukrainie. Wśród nich jest tak dużo Żydów, że nazwa „neokonserwatysta" odbierana jest jak antysemicka obelga, a ich postulaty jak cytaty z „Protokołów Mędrców Syjonu". Jeden z nich jest autorem słów: **„Nienawidzę terminu neokonserwatysta, bo w wielu kręgach to grzeczne określenie Żyda".**

Dokładnie wtedy, gdy potępiał Trumpa za „próbę przewrotu", Joe Biden mianował na stanowisko zastępcy sekretarza stanu Victorię Nuland, tą samą, która dokonała przewrotu na kijowskim Majdanie. Przy czym nie przeszkadzało jej, że zrobiła to rękami neonazistów, i nieźle się pociła, gdy pod oknami ambasady USA wyśpiewywali: „Smert moskowsko-żidiwskij komunie". Gdy jej dziadek, wileński Żyd przyszwendał się do Ameryki, nosił nazwisko Nudelman. Ojciec był komunistą, chociaż uczęszczał do synagogi, a córkę wychował w tradycji żydowskiej. Ale co ważniejsze – Nuland jest żoną Roberta Kagana, który wraz z całym klanem odegrał diabelską rolę w inwazji na Irak. À propos nazwiska – nie używa ani rodowego, ani męża. Usiłuje coś ukryć? Pierwsze z nich znaczy w jidysz

tyle, co wyrabiacz klusek. Drugie to tytuł wodzowski Chazarów, swojsko brzmiący w kontekście Łazara Kaganowicza, który z drobnego żydowskiego handlarza bydła przepoczwarzył się w architekta Wielkiego Głodu na Ukrainie i egzekutora (obok Stalina, Berii i Kalinina) zbrodni katyńskiej.

„Prezydent Biden" to terminem wielce umowny. Skład etniczny i ideowy administracji potwierdza tajemnicę poliszynela – Joe Biden to tylko figurant, a rządzi klan Kaganów i ten sam układ, który sterował Obamą. Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że sam Obama, syn komunistki i uchodźcy z Afryki, politycznie sformatowany został w kręgach chicagowskich marksistów, przez członka KP USA i sowieckiego szpiega Billa Ayersa (też, jak Kagan, pochodzącego z polskich Kresów, czyli dzisiejszej Ukrainy). „Żaden z bliskich współpracowników Bidena z jego sztabu wyborczego, nie znajdzie posady w Białym Domu" – kpiła, opisując intrygę, żydowska gazeta. To była wyraźna analogia do Obamy, który mógł tylko bezsilnie podpisywać nominacje ludzi wskazanych przez waszyngtońską plutokrację, a których jedynym wspólnym mianownikiem było żydokomunistyczne pochodzenie. **Gdy sekretarzem stanu zrobili Antony'ego Blinkena, media żydowskie triumfowały: „Jest trzecim Żydem na tym stanowisku po Henrym Kissingerze i Madeleine Albright"**. Ale to nieprawda, bo był nim także, w administracji Obamy, John Kerry, prawnuk Benedikta Kohna z Białej k. Prudnika, były trockista i pacyfista, który z opluwał amerykańskich żołnierzy w Wietnamie, powielając kremlowską propagandę. Kerry-Kohn jest dziś pełnomocnikiem Bidena ds. klimatu.

Donald Trump, po wyborczym zwycięstwie, skierował do nich słowa: „Wojna w Iraku była bardzo wielką pomyłką. Nigdy nie powinniśmy się tam znaleźć". Słowa te mówiły wszystko, dla neokonserwatystów oznaczały zsyłkę na polityczną Syberię.

Gdy potem poszedł na całego, deklarując: „Głównym i najważniejszym hasłem mojej prezydencji będzie Ameryka na pierwszym miejscu. W pierwszym rzędzie zajmijmy się własnym

narodem i własnym krajem", stało się jasne, że jego prezydentura będzie dla neokonserwatystów koszmarem. **Trump nie zostawił też suchej nitki na elicie dyplomatycznej: „Pozbądźmy się ich i Ameryka znowu będzie wielka".**

A mówił o elicie zaludnionej głównie synami lub wnukami żydowskich uchodźców z przedwojennej Polski. Waszyngtońskiego bagna nie zdołał (albo nie zdążył) wyczyścić i neokonserwatyści, po powrocie do władzy, już na podium wyborczym krzyczeli: zbombardować Teheran, więcej broni dla Kijowa!

Mają w Polsce swój duplikat – jest nim PiS.

Szczególnie, i na swój sposób, z neokonserwatystami powiązany jest Antek Macierewicz, który pielgrzymował do nich, gdy był w opozycji, dla którego szczytem marzeń są Stany Zjednoczone na ścieżce wojennej z Rosją. I czy nie dlatego na działaczy PiS Trump działał jak czerwona płachta na byka, a jego zwycięstwo było utratą gruntu pod nogami? Bo trudno było wojować z Putinem w „strategicznym partnerstwie" z lilipucią Litwą i zbankrutowaną Ukrainą. Doktryna Trumpa „Najpierw zadbamy o nasz kraj, zanim będziemy się przejmować wszystkimi innymi", przeraziła nie tylko waszyngtońskich trockistów, ale i tych nad Wisłą. Bo do rozmów z Trumpem zasiąść musieli ci, którzy przejmują się wszystkimi, tylko nie własnym krajem.

PiS to formacja „neokonserwatywna" także dlatego, bo… konserwuje żydokomunę. To jest tych, których pochodzący z Polski pierwszy prezydent Izraela Ben Guriona określił mianem „szumowin judaizmu". Innego zdania jest „nasz" Duda: „Polacy i Żydzi na tych ziemiach to tysiącletnia tradycja współżycia dwóch narodów, kultur, często małżeństw, pokrewieństwa, przyjaźni, znajomości. 1000 lat wspólnej historii i trwania razem – w Polin, ziemi przyjaznej żydowskiemu narodowi". **Czyli stuletni okres „współżycia Polaków z żydokomuną" ot, tak sobie, pominął.** Twórca kanonicznej wersji polskich dziejów najnowszych prof. Andrzej Friszke utrzymuje, że kluczową rolę

w tzw. „transformacji ustrojowej” odegrali rewizjoniści partyjni i lewica laicka. I rzeczywiście, czasem na przygotowanie powrotu stalinowskiej żydokomuny do władzy był stan wojenny, a dowodem skład etniczny biesiadników w Magdalence, przy stole oflankowanym dwiema menorami. A co Mazowiecki miał na myśli nawołując do „grubej kreski”, jeśli nie odkreślenie przeszłości stalinowskiej żydokomuny?

Prekursorami wszystkich komunistycznych rewolt byli Żydzi emigrujący na przełomie XIX i XX wieku do Ameryki z terenów przedrozbiorowej Polski. Dziś to w większości wyznawcy skrajnie lewicowych idei. Komunistyczna Partia Polski (jak i jej ukraińska odnoga – KPZU) była zgrupowaniem kilku tysięcy żydowskich fanatyków, marzących o dorwaniu się do władzy drogą krwawej rewolty. Wymownym dowodem na to było, gdy jej członkowie po 17 września 1939 r. odnaleźli się w bandach na Kresach Wschodnich, a ich dziełem były represje i mordy na wielką skalę, całowanie czołgów sowieckich, noszenie trumien z napisem: „Polska umarła”. Po roku 1945 Stalin skierował do Polski tysiące takich lumpów, którzy **zajęli miejsce wyniszczonych polskich elit.** Łupem tych samych elit padły także wszystkie organa władzy w Polsce posierpniowej. Za transformacją Polski stał, obok Davida Rockefellera, George Soros. Ten sam, który finansował ukraiński Majdan. Ten sam, który założył Fundację Batorego, zaplecze rodzimego stronnictwa trockistowskiego. Jeśli dodamy do tego 1,5 miliona mówiących po rosyjsku i wznoszących pomniki wdzięczności Armii Czerwonej Żydów sowieckich, w tym KGB-istów w szeregach Mosadu, to czy nie pod tym właśnie kątem należy spoglądać na zaangażowanie neokonserwatystów w konflikt Rosja-Ukraina?

„Putin instaluje za oceanem swojego prezydenta. To katastrofa dla Polski” – lamentowała na łamach „Washington Post” Anne Applebaum, dzięki której Radek Sikorski związał się z American Enterprise Institute, stanowiącym zaplecze neokonserwatywnych polityków. W sporządzonym dla nich raporcie postulował reformę polskiej armii tak, aby mogła wysłać na bliskowschodnie misje

nawet kilkanaście tysięcy żołnierzy. Tłumaczył przy tym, że żołnierze z Polski są tańsi w eksploatacji, a ich strata nie wywoła w USA niechęci do wojny. W innym raporcie, atak na Irak porównał do Monte Cassino. Postawił też śmiałą tezę: „bez afgańskich mudżahedinów nie byłoby Okrągłego Stołu w Polsce". O pokojową nagrodę Nobla dla Ben Ladena nie wystąpił, ale zaległość odrobił – nagrodę 1 miliona euro przyznał Mustafie Dżemilewowi, liderowi Tatarów krymskich, islamiście popieranemu przez Turcję, którego udział w eksterminacji chrześcijan w Syrii jest nie do przecenienia.

I tu pytanie: **Czy tweet Radka Sikorskiego „*Thank you, USA*", przypisujący sprawstwo uszkodzenia gazociągu Nord Stream Stanom Zjednoczonym, nie pojawił się z inspiracji Nuland, nie miał na celu sprowokowanie eskalacji wojny z Rosją, nowych sankcji, nowych dostaw broni (za które zapłacą Polacy) i wojska polskiego kierującego się zimą na front wschodni**? Przypomnijmy – 27 stycznia Nuland zwierzyła się dziennikarzom: „*Chcę być dziś szczera, jeśli Rosja podejmie działania przeciwko Ukrainie w ten czy inny sposób, Nord Stream nie ruszy do przodu*".

Jaką rolę w tym odgrywa to, że przodkowieżony Radka pochodzą – jak sama twierdzi – z Rosji, i odegrali ważną rolę w rewolucji bolszewickiej? W **swych książkach Anne Applebaum sztampowo wybiela rolę żydokomuny w montowaniu komunizmu w Polsce i bardzo często mija się z prawdą. Choćby wtedy, gdy zrównuje zbrodnie banderowców z akcją Wisła. „W końcu czerwca 1947 siłom interwencyjnym udało się wreszcie, część z liczącej sobie 140 tys. społeczności ukraińskiej wypędzić z jej siedzib, wepchnąć do brudnych bydlęcych wagonów i przesiedlić na północ i zachód Polski. To był krwawy i bezwzględny proces, tak samo krwawy i bezwzględny jak wymordowanie mieszkańców Wołynia trzy lata wcześniej" – napisała.** Przy **innych okazjach rozpuszcza inne, równie kłamliwe oceny: pamięć o Katyniu jest wyrazem nacjonalizmu; NKWD i funkcjonariusze UB byli sojusznikami w walce z faszystowskim**

zagrożeniem. Nieprzypadkowo też opinie Applebaum zamieszczane **w „Washington Post”** są przedrukowywane w „Wyborczej”. **I nieprzypadkowo osiągnęła na świecie status opiniotwórczego eksperta ds. Polski i Europy Wschodniej. Dla zarządzających tematem jest wyborem idealnym: Żydówka o rosyjskich korzeniach, publikująca w żydowskiej gazecie dla Amerykanów i żydowskiej gazecie dla Polaków.**

30 września, w Radiu Zet, dziennikarka „Newsweeka” lansowała w wyścigu o fotel prezydenta RP Radka Sikorskiego: „Ma znakomite kontakty międzynarodowe. Wcześniej był szefem MON i MSZ, czyli sprawował ministerialne funkcje w dwóch kluczowych kompetencjach prezydenta”. Wychwalała także potencjalną pierwszą damę: „Anna Applebaum to znakomita publicystka, autorka światowej sławy. Taka para prezydencka mogłaby bardzo mocno wizerunkowo pomóc Polsce”. Tego samego dnia „Newsweek” podał informację o rocznych dochodach Sikorskiego, które wynoszą przeszło 800 tysięcy euro i pochodzą z 14 źródeł. Dodajmy, że gazetą, która wchodzi w skład Axel Springer, dyryguje Michał Broniatowski, autor opublikowanej na FB instrukcji zorganizowania w Warszawie krwawego majdanu, wzorcowe dziecko żydokomuny – ojciec przyszwędał się do Polski w taborach dywizji NKWD i kierował szkołami bezpieki, a matka pracowała w stalinowskim aparacie propagandy.

W Iranie był sobie szach. Gdy wybuchła rewolucja, obalono go, a jego miejsce zajął ajatollah, który ogłosił doktrynę „Dwóch Szatanów”: „Mniejszym” był Izrael (bo mały jak krosta na dupie świata), a „większym” USA. W tej sytuacji każdy, kto mógł bronić krostę przed ajatollahem, był na wagę złota.

W Iraku był sobie dyktator. Wysłuchawszy zachęty z ambasady USA, ruszył na Iran nie zdając sobie sprawy, że robi to w interesie Izraela, który pławił się w pokoju i demokracji. Nie doczekawszy się rekompensaty, za przyzwoleniem USA, zajął Kuwejtu z jego zasobami ropy (co miało mu pomóc w spłacie długów zaciągniętych na wojnę w żydowskich bankach), a lobby żydowskie zmontowało koalicję i pogoniło dyktatora z Kuwejtu.

Ale na tym nie koniec – pod pretekstem obalenia okrutnika, który miał popierać Ben Ladena i manipulować przy broni masowego rażenia, dokonali inwazji na Bagdad. Do koalicji wciągnęli Polskę, a w imieniu Polaków wojnę Arabom wydał syn rabina Geremek i do wojny zagrzewała Anne Applebaum, zbywając krytyków inwazji słowami: „paranoja, której celem jest zdyskredytowanie prodemokratycznych inicjatyw". Na wojnie Polska nie zyskała nic. **Koszty snów o potędze (bo za udział w agresji mieliśmy zostać mocarstwem światowym, a nasi sojusznicy mieli umierać za Gdańsk) wyniosły 3 mld zł i 720 mln dolarów z umorzenia irackiego długu.** W zamian, na otarcie łez, dostaliśmy zardzewiałą fregatę, 40-letnie samoloty transportowe, rachunek na 12 mld za F-16, logo „okupanta Iraku" i amerykańskie wsparcie dla roszczeń hien cmentarnych spod znaku „Przemysł Holokaustu". Interesy w „wyzwolonym" Iraku robił każdy, tylko nie my. **Z programu przezbrojenia nowej irackiej armii wartości 3 mld dolarów, 85 procent przypadło Ukraińcom.** Tym samym, którzy dziś, robiąc z siebie nieporadne ofiary rosyjskiej agresji, biorą od nas broń za darmo. Neokonserwatywni jastrzębie na tym, jednak nie poprzestali – dziś nalegają na zbombardowanie Teheranu.

Po dojściu do władzy, Obama popełnił fatalną pomyłkę – pozostawił na kluczowych stanowiskach głównych architektów inwazji na Irak. Ci zabrali się za psucie stosunków z Rosją, dochodząc do wniosku, że Putin jest główną przeszkodą w realizacji ich wizji. Wbijanie klina między Obamą i Putinem stało się wyraźne, gdy doszło do porozumienia o przystąpienia Iranu do negocjacji nuklearnych. Zamysł polegał na podbiciu oka Putinowi, jako kara za ingerencję w neokonserwatywne marzenia zmiany reżimów na całym Bliskim Wschodzie. Ich najbardziej spektakularnym ciosem była Ukraina, a główną rolę odegrała zastępca sekretarza stanu Victoria Nuland, do dziś rzeczywisty architekt polityki USA wobec Wschodu Europy i Rosji. Swoją rolę odegrał też organ prasowy neokonserwatystów „Washington Post", sugerując, że kolejny „regime change" powinien nastąpić w Moskwie.

Czy poparcie Polski dla Ukrainy w wojnie z Rosją nie przypomina nawoływania do zbombardowania Teheranu i powieszenia Putina oraz snów o potędze zostania mocarstwem światowym? **Co Lech Kaczyński uzyskał w zamian za poparcie „naszej wojny" w Iraku**? Żydowskie roszczenia majątkowe? **Co uzyskał jego brat w zamian za umizgi wobec nowojorskich trockistów**? Tytuł „mocarstwa humanitarnego" i zaszczyt bycia największym dostawcą pomocy wojskowej dla Ukrainy? Diaspora żydowska porzuciła Lecha. Dzisiaj nie widzi partnera w Jarosławie, bo w odwodzie ma Trzaskowskiego i Hołownię, a dodatkowo o tym, kto jest najlepszym filosemitą decyduje Anne Applebaum. Kaczyński robi wszystko, by „strategiczny partner" uznał go za jedynego plenipotenta swoich interesów w Polsce. Problem w tym, że aby to osiągnąć musi zapomnieć o polskich interesach. I na tej ścieżce postąpił już bardzo daleko. C**zym** bardziej wpisuje się w trockistowską strategię podpalania świata i wyciągania kasztanów z ognia cudzymi rękami, tym bardziej jest poniewierany.

Historia lubi się powtarzać. W 2015 roku, po zmianie reżimu na Ukrainie, nasi amerykańscy sojusznicy dokonali zmiany w Polsce. Dziś otwarcie stawiają na opozycję. **Dlaczego podkopują wasalny, skrajnie proamerykański rząd, i to w czasie, gdy Polska stała się stroną wojny i zapleczem Ukrainy**? Dlatego, że w **polsko-amerykańskim i polsko-żydowskim „dialogu" obowiązują bezlitosne zasady gry i jej reguły nie przewidują żadnego kompromisu, żadnego porozumienia, żadnej linii granicznej. Dlatego że chodzi o przejęcie kontroli nad Polską i o to, by nie spotkało się to z jakimkolwiek sprzeciwem na arenie międzynarodowej. A j**ak już wycisną z Polski wszystkie żywotne soki, jak już ogołocą polską armię z wszelkiej broni, jak już przystąpimy do spłaty żydowskich roszczeń, to ambasador Mark Brzeziński powie: „Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść".

Dlaczego robią to właśnie teraz?Bo skutecznie uwikłali ich w katastrofalną sytuację, którą tylko ONI są w stanie rozwikłać.

Bo w ich łby wtłoczyli rozumowanie: Sytuacja jest beznadziejna; wszystko jest z góry ustalone; jest tylko jedno globalne mocarstwo, i trzeba wykonywać każde polecenie idące z Waszyngtonu, bo jak nie to się z Polski wycofa i zostawi nas w rękach Ruskich lub Niemców. Skutecznie też przekonali, że w USA o wszystkim decydują Żydzi, że nasze bezpieczeństwo zależy nie od wsparcia Kongresu ale Amerykańskiego Kongresu Żydów i że jeśli ułożymy się z Żydami, to bezpieczeństwo Polski stanie się interesem żydowskim. Z takim infantylnym rozumowaniem wiąże się inna, ciągle obowiązująca doktryna polskiej dyplomacji: Polska powinna stać u boku jakiegoś państwa, niezależnie od tego, czy jej się to opłaca, czy nie. W rezultacie, polscy żołnierze ginęli w Iraku kierując się interesem bezpieczeństwa Izraela, a wkrótce będą ginąć na Ukrainie kierując się interesem amerykańskich trockistów. I jeszcze jedno: PiS szuka remedium na polskie bolączki, rywalizując z Sikorskim i jego żoną o względy owych trockistów.

Gdzie zbiegają się wszystkie nitki? **Do kogo należy ręka pociągająca za nie**? **Na czyje polecenie w „Washington Post", na równi z nawoływaniem do wojny z Rosją, podgrzewany jest temat antysemityzmu Polaków i ich „nieuleczalnej antyrosyjskiej fobii"?Czy centrum dezinformacji, w którym pracują macherzy od „pilnowania polskich interesów", nie jest pod kontrolą nowojorskich trockistów**? Skąd wziął się tweet „*Thank you, USA* i niegdysiejsze wypowiedzi Radka Sikorskiego o „szczerym demokracie" Putinie i członkostwie Rosji w NATO? **Co mają wspólnego Ukraina i Iran**? To tylko części znacznie większej układanki. Potwierdzają to redaktorzy dwóch rzekomo wrogich sobie gazet – Adam Michnik i Tomasz Sakiewicz oraz szefowie dwóch rzekomo wrogich sobie telewizji – TVP i TVN, zgodnie wzywający do rozprawienia się z „krwawym satrapą" w Moskwie i „krwawym ajatollahem" w Teheranie. Gdy dodamy do tego, że elementem tej układanki jest półtora miliona rosyjskich i ukraińskich Żydów żyjący w Izraelu i spora grupa w otoczeniu Putina i Zełenskiego, to pytanie „Gdzie Krym, a gdzie Rzym",

czyli pytanie „Gdzie Krym, a gdzie Teheran” nie może szokować.

Konflikt wydaje się nielogiczny, a nawet sprzeczny z polityką USA zapoczątkowaną przez Obamę (u którego Biden był wiceprezydentem), która polegała na wycofaniu się z zamorskich awantur wojennych, skupianiu na konfrontacji z Chinami i neutralizowaniu podejścia Rosji do Chin. W takiej perspektywie wojna z Rosją jest niekorzystna dla interesów USA, i na zdrowy rozum Waszyngton powinien kontynuować politykę poprzedników, szachując Moskwę i Berlin wspieraniem inicjatywy Trójmorza. Ale równie nielogiczna i niekorzystna dla interesów USA była inwazja na Bagdad. **Czy w obu przypadkach nie mamy do czynienia z tą samą machinacją – wojna niekorzystna dla interesów USA, ale korzystna dla interesów pewnego lobby w Waszyngtonie**? Problem także w tym, że w Waszyngtonie nie rządzi Biden, lecz ocierające się o komunizm radykalne skrzydło Demokratów, a w polityce zagranicznej coraz bardziej doniosły głos mają neokonserwatyści. Problem także w tym, że USA często dokonują doraźnych i radykalnych wolt, szczególnie kosztem słabszych partnerów, do których zalicza się Polska. W takiej sytuacji nie można wykluczyć resetu z Rosją i z Niemcami, zawsze gotowymi do przyjęcia roli „regionalnego policjanta”.

Obama kazał nam Ruskich kochać. Biden kazał nam ich nienawidzić. Czy nie przygotowują nas do tego, abyśmy Putina znowu pokochali? Scenariusz, w którym Biden dogaduje się z Putinem, a Kaczyński przygląda się temu z rozdziawioną gębę, wydawał się koszmarem. Ale tak się właśnie dzieje – Polska przegrywa, i to z kretesem, a z**a Donbas nikt nie chce umierać. Tu** jeszcze inne pytania: **Dlaczego neokonserwatyści chcą wywrócić stolik z kartami**? **Czy wojenka na Ukrainie nie jest w interesie funkcjonującej w USA trockistowskiej formacji, która składa się z potomków skomunizowanych żydów z Galicji**? **Czy ich dziełem nie jest „ukrainizacja” Polski**? **Czy u podłoża miłości PiS do Ukrainy nie leży to, że i Polską i Ukrainą i USA od dekad rządzi żydokomuna pochodząca z dzisiejszej Ukrainy**?

Dla Kaczyńskiego sensem istnienia Polski jest bycie

przeciwnikiem Moskwy, a to oznacza, że Polska nie ma własnych interesów na Wschodzie, i że jej powołaniem jest, zamiast przysparzanie dobra Polsce, szkodzenie innym.Dla Radka Sikorskiego sensem istnienia jest robienie laski neokonserwatystom, a to, że pewnego mroźnego poranka wybuchnie Baltic Pipe, nie wywołuje frasunku na jego kałmuckim licu. Geostratedzy PiS nie wyciągają wniosków z przeszłości, popełniają wciąż te same błędy. Bezkrytycznie poparli pomarańczową rewolucję, czyli ukraińską Magdalenkę i dorwanie się do władzy oligarchów pochodzenia sowieckiego. Gardłują o Ukrainie w UE i w NATO. Ale nie pytają, ile Polska może na tym zyskać, a ile stracić. **Dlaczego tam, gdzie inni zadają pytanie, co z tego będziemy mieli, oni mają tylko jedną odpowiedź: Bij Moskala**?

Czas beztroski oraz korzystnej koniunktury międzynarodowej kończy się nieubłaganie. Przyszłość rozgrywa się w trójkącie USA-Chiny-Rosja, a nie na Ukraina, i trzeba tak manewrować, by te potężne młyny nie rozmieliły nas na drobne. A my co robimy? Oddajemy nasze bezpieczeństwo w ręce państwa, dla którego Polska jest „strefą zgniotu". Wdajemy się w gierki między Rosją i żydokomuną, których nie rozumiemy i w których jesteśmy pionkiem. Zamiast strategii, mamy chaotyczne miotanie się od ściany do ściany, bełkot, kabalistyczne zaklęcia w rodzaju „Nie ma suwerenności Polski bez suwerenności Ukrainy", wykrzykiwania w Belwederze, symbolu Polskiej państwowości, „Tu jest Polin", i ogłaszanie każdego, kto sceptycznie odnosi się do pomysłów wciągania Polski we wschodnie i bliskowschodnie awantury „ruską onucą". **No i mamy polityków, którym, gdy natrafiają na mniejszość narodową kojarzoną z Kominternem, uginają się nogi.**

Krzysztof Baliński